

Andrzej Tomczak

OD WYPRAWY GÓRSKIEJ  
DO SEMINARIUM NAUKOWEGO

Przyczynek do biografii  
Karola Wojtyły — Jana Pawła II



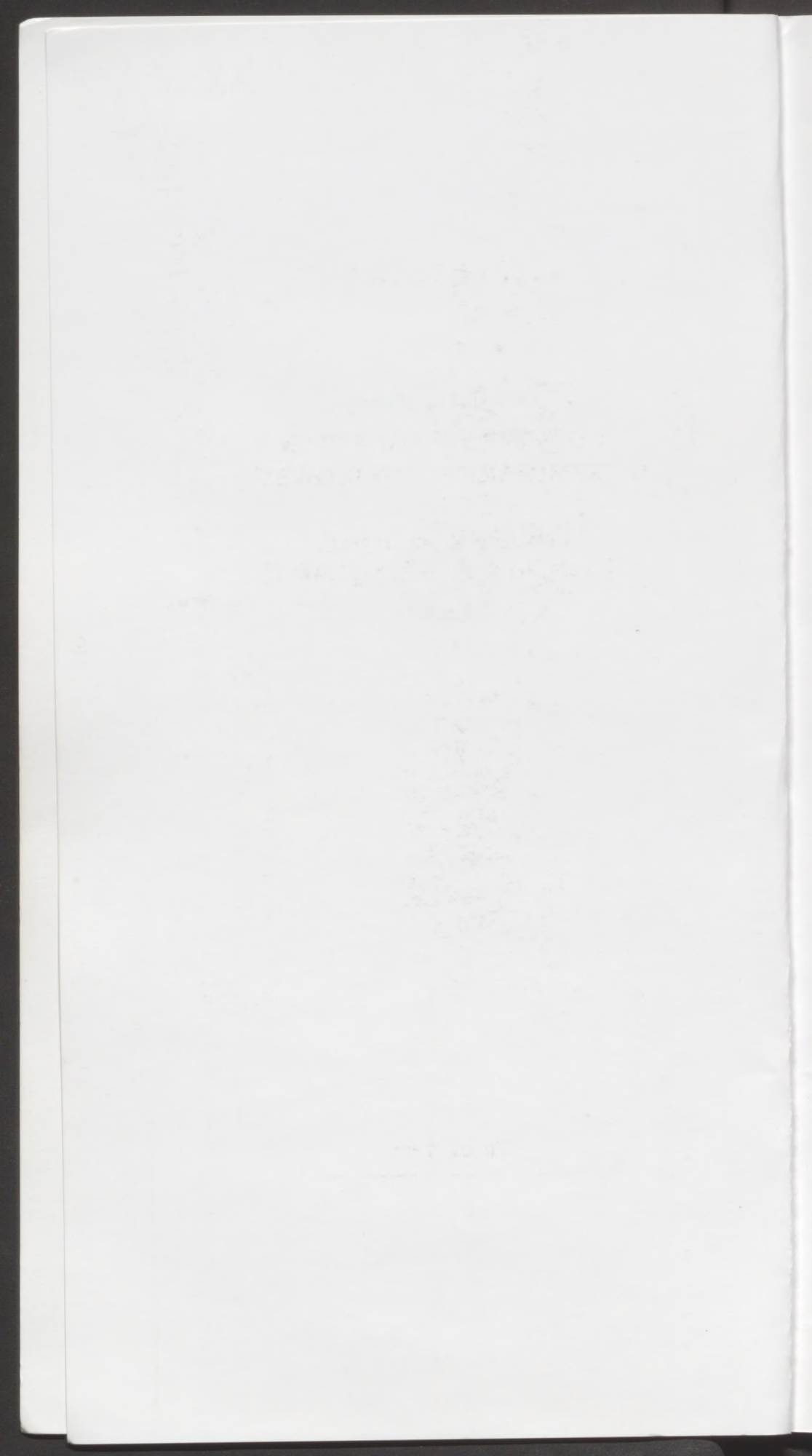
Sekcja Dokumentów  
Życia Społecznego

XX-2/f

Od wyprawy górskiej  
do seminarium naukowego

---





Andrzej Tomczak

OD WYPRAWY GÓRSKIEJ  
DO SEMINARIUM NAUKOWEGO

Przyczynek do biografii  
Karola Wojtyły — Jana Pawła II



Toruń 1999

---

Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu

---

Sto siedemnasta publikacja

Nakład 200 egzemplarzy numerowanych ręcznie, z których  
egzemplarz opatrzony numerem I otrzymał  
Ojciec Święty Jan Paweł II

---

Opracowanie graficzne  
Zygfryd Gardzielewski

Redakcja  
Roman T. Marchwiński

Skład tekstu  
Iwona Wąs

Nr 47

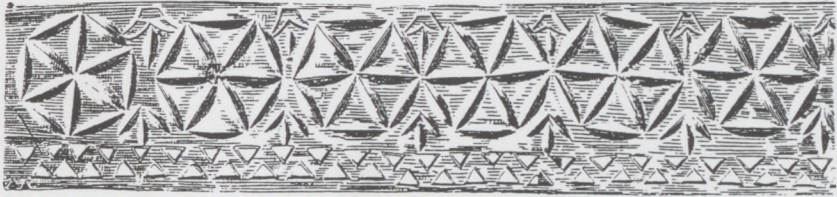
Sekcja Dokumentów  
Życia Społecznego



ISBN 83-901669-3-3

875240

2. 97 / 2005



**W** 1995 r. minęło 15 lat od pierwszego Seminarium Naukowego z udziałem Ojca Św. Jana Pawła II w Castel Gandolfo, zorganizowanego przez prof. Jerzego Janika. Jest to już okres niemały, warto przeto przypomnieć genezę tych seminariów, ich przebieg, a także dokonać próby pewnych podsumowań. Czyniąc to, usiłuję jednocześnie pokazać jeden z wątków bogatego życia naszego Papieża, którego biografia budzi zrozumiałe zainteresowanie<sup>1</sup>.

Wątek ten pojawił się wraz z wyodrębnieniem się pewnej grupy młodych uczonych krakowskich, głównie fizyków, jeszcze w latach pięćdziesiątych. W jej składzie znalazł się także ksiądz, później biskup, arcybiskup i kardynał — Karol Wojtyła, który zaczął brać udział w górskich wycieczkach oraz spotykać się na dyskusjach naukowych. Więzy z tą grupą nie uległy zerwaniu po wyborze kardynała na papieża i zaowocowały odbywanymi co dwa lata, poczynając od 1980 r., seminariami w Castel Gandolfo.

Grupa, o której będą tu pisać, powstała w 1953 r. Dwa lata wcześniej Karol Wojtyła, wówczas wikary u św. Floriana w Krakowie, uzyskał od władz kościelnych urlop na zrobienie habilitacji, pozostał jednak duszpasterzem młodzieży licealnej i akademickiej. Z młodymi licealistami zaczął chodzić na wycieczki górskie już w 1952 r. Zimą 1952/1953 r. prowadził cykl wykładów w budynku Filharmonii Krakowskiej, na które uczęszczała grupka asystentów fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zнали już oni młodego księdza z interesujących kazań głoszonych u św. Floriana. Zrodził się pomysł zaproszenia Go na wspólną wycieczkę górską. Nie znano dobrze Jego umiejętności narciarskich i postanowiono urządzić coś w rodzaju próby. Jej przebieg tak relacjonowali po latach Jacek Hennel, Andrzej Hryniewicz i Stanisław Szymczyk: „Zaprosiliśmy Go na dwudniową wycieczkę narciarską do Bukowiny i Zakopanego. Zaproszenie nasze zostało

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest rozszerzoną wersją odczytu wygłoszonego 2 kwietnia 1989 r. w Gdańsku (Universitas Gedanensis, R.1: 1989, nr 2, s.27-39). Autor wykorzystał wstępy pióra Jerzego Janika do publikacji materiałów seminaryjnych (zob. niżej, przypis 12), prace księży: A. Bonieckiego (*Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 1983) i M. Malińskiego (*Wezwano mnie z dalekiego kraju*, wyd.2, Warszawa 1983), nie publikowane zestawienie wycieczek odbytych z Karolem Wojtyłą przez Jerzego Janika (za jego udostępnienie serdecznie dziękuję), wywiady Jerzego Janika udzielone Wandzie Kosiorek, dziennikarce czasopisma „Narty” (nr 5, kwiecień 1989) oraz Markowi Bartosikowi z „Czasu” (nr z 28 lipca 1995); dalej nowsze pozycje: samego Jana Pawła II: *Przekroczyć próg nadziei* (Lublin 1994) oraz *Dziękuję Ci Boże, że jestem... wspomnienia o Jerzym Ciesielskim* (Kraków 1995).

chętnie przyjęte. Do tej wyprawy trzeba było przygotować Mu narty i dopasować wiązania do zwykłych czarnych trzewików używanych zwykle przez księży. Montażu tego dokonał jeden z nas w warsztacie Instytutu Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej i odniósł na ul. Kanoniczą, gdzie wówczas ks. Wojtyła zamieszkiwał wraz z ks. prof. Różyckim. Wyjechaliśmy we trójkę (Karol Wojtyła, Andrzej Hryniewicz i Jacek Hennel) na noc pociągiem (było to ok. 24 stycznia 1953) i rano znaleźliśmy się w Poroninie, gdzie po mszy św., odprawionej przez ks. Wojtyłę, byliśmy goszczeni śniadaniem przez miejscowego proboszcza. Z wyprawy na Bukowinę pamiętamy dobre warunki narciarskie i obiad u znajomego gazdostwa, Jana Kramarza i jego żony. Następnie pojechaliśmy do Zakopanego, gdzie ks. Wojtyła zanocował w „Księżówce” w Kuźnicach. Następnego dnia dołączył czwarty uczestnik (Stanisław Szymczyk) i razem z ks. Wojtyłą, oczywiście po mszy św. w „Księżówce”, wyruszyliśmy na wycieczkę narciarską z Gubałówki przez Kościelisko do hali Pisanej. Z Kir wróciliśmy autobusem do Zakopanego i następnie wieczorem już wracaliśmy pociągiem do Krakowa. [...] W trakcie wycieczki okazało się, że ks. Wojtyła, który nie miał nart na nogach od czasów gimnazjalnych, szybko odzyskał dawne umiejętności i bardzo dobrze dawał sobie radę. Tak więc Jego egzamin z narciarstwa wypadł pomyślnie i mogliśmy śmiało zaprosić Go na wycieczkę w Gorce, co zapoczątkowało całą serię dalszych wypraw narciarskich”<sup>2</sup>.

Owa wyprawa w Gorce odbyła się w lutym w nieco większym już gronie. Punktem wyjścia był Kowaniec koło Nowego Targu, dalej droga wiodła na Turbacz, skąd zjechało do Koniny na nocleg. Następnego dnia, po podejściu na Kudłoń, zjechało na drugi nocleg do Rzek. Stąd przez Gorce udano się do Łopusznej i powrócono do Krakowa.

W pełni zadowoleni ze swego towarzystwa uczestnicy wyprawy narciarskiej, w podobnym, tylko nieco liczniejszym (12 osób), składzie, wyruszyli we wrześniu tegoż 1953 r. na letnią wędrówkę. Jej długa trasa prowadziła z Suchej przez Magurkę i Zawoję na Markowe Szczawiny, dalej przez Babią Górę do Sidziny, pasmem podhalańskim do Klikuszowej, przez Stare Wierchy na Turbacz i doliną Kamienicy (jakże wówczas dzika!) do Rzek, stamtąd przez Mogielicę do Tymbarku.

Czasu spędzanego razem nie wypełniała tylko wędrówka. Podczas marszów i wieczorami na noclegach toczono długie dyskusje. Jerzy Janik tak o tym wspominał po latach: „Wbrew pozorom jednak nie aktywność fizyczna dominowała w naszych wspólnych wyprawach, ale intensywna działalność intelektualna. Dyskutowaliśmy najogólniej mówiąc o wzajemnych związkach nauki, filozofii, religii, poruszaliśmy problemy dotyczące filozofii bytu, metafizyki, teorii poznania. Wszystkich nas fizyków bardzo interesowały podobne kwestie, dlatego zaprosiliśmy do naszego grona tego wybitnego księdza. Karol Wojtyła, głęboko wykształcony, uprawiający czynnie teologię i filozofię, doskonale pasował do stylu dyskusji prowadzo-

<sup>2</sup> A. Boniecki, op.cit., s.119.





1. Karol Wojtyła i Jurek Janik studiują mapę

nych przez nas. Tego rodzaju rozmowy pozwalały oderwać się od codziennych działań intelektualnych, a piękno przyrody, wysiłek fizyczny, zmęczenie, niebezpieczeństwo, czasem zupełnie wyimaginowane, wpływały na nas nie tylko odprężająco, ale także niezwykle zapładniająco”<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> W. Kosiorek, *Kardynałowi nie uchodzi źle jeździć na nartach*, Narty, nr 5, kwiecień 1989, s.2.

Wspólne dyskusje postanowiono kontynuować w Krakowie. Zimą 1953/1954 r. odbyło się kilka spotkań, z czym jednak było trochę kłopotu. Młodzi asystenci nie dysponowali większymi mieszkaniami, a korzystanie z lokalu Instytutu Fizyki przy ul. Gołębiej ze względu na obecność osoby duchownej było w latach stalinowskich niemożliwe. Dlatego też najczęściej zbierano się u matki Jerzego Janika, Ireny z Budzynowskich, przy ul. Fałata 11a.

W 1953 r. Karol Wojtyła uzyskał habilitację na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i zaczął wykładać w Seminarium Duchownym w Krakowie, a później również na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w 1956 r. objął Katedrę Etyki. Intensywna praca naukowa i dojazdy z Krakowa do Lublina nie przerwały jednak kontaktów z młodymi krakowskimi fizykami. Przeciwnie — najbliższe lata były okresem bardzo częstych spotkań, i to nie tylko na wspólnych wycieczkach.

W lutym 1954 r. znów wybrano się razem na narty. Po krótkim pobycie w Bukowinie u Kramarzów dla „rozruszania się” powędrowano trasą Tymbark — Mogielica — Jasień — Rzeki — Kudłoń — Konina. Następnie przejechano pociągiem do Huciska, skąd dalej na nartach na przełęcz Klekociny i na Markowe Szczawiny. Wyprawę zakończono zjazdem do Zawoi. W lipcu wyruszone klasycznym szlakiem na Wielką Raczę z Bielska przez Klimczok — Skrzyczne — Baranią Górę — Zwardoń.

W miesiącach zimowych 1955 r. założono bazę narciarską w przysiółku Ochotnicy Górnej o nazwie Skałka, u górala Janczury, dokąd narciarze doszli z Kowańca przez Turbacz. Tylko Jacek Hennel musiał eskortować sanki z zapasami, jadące z dworca w Nowym Targu przez Przełęcz Knurowską. Warunki u Janczury były bardzo surowe, trzeba było przywieźć nawet piecyk żelazny. Ze Skałki czyniono wypadki, m.in. większy na Lubań, z noclegiem na skraju Studzionek. Na szczycie, w przepięknej zimowej scenerii, Karol Wojtyła odprawił mszę św. Dobre warunki śniegowe pozwoliły odbyć drugą jeszcze w tymże roku wędrowkę narciarską w marcu. Szlak wiódł z Czorsztyna przez Pieniny. Z przełęcz „Chwała Bogu” zjechało do Krościenka i jeszcze tego samego dnia ruszono na Dzwonkówkę z zamiarem dojścia na nocleg do Przysłopu. Na Dzwonkówce jednak grupę złapał mrok i zabłądzono. Trzeba było spędzić noc w przypadkowo napotkanym szałasie, wokół zapalonego wewnątrz ogniska. Rankiem okazało się, że do Przysłopu było kilkaset metrów. Nastąpiło wejście na Prehybę i zjazd do Rytra. W lipcu spędzono tydzień na trasie Kudowa — Śnieżnik.

Rok 1956 przyniósł wielką odmianę. We wrześniu w siedmioosobowym składzie wybrano się rowerami wzdłuż Sudetów — od Świeradowa do Legnicy. Rowerowych wycieczek jednak później nie powtarzano. W lutym tegoż roku odbyła się krótka wyprawa z Kasinki przez Lubogoszcz do Mszany. Z następnego roku brak danych o wspólnych wycieczkach Karola Wojtyły z krakowskimi fizykami, natomiast w lutym 1958 r. spotkano się na Hali Lipowskiej znów na nartach.

Stopniowo wytworzył się pewien bardziej stały skład grupy (choć nie wszyscy brali udział w każdej wycieczce). Tworzyli ją m.in.: małżeństwo



2. W marszu

Jerzy i Janina Janikowie, Jerzy Ciesielski, Danuta Plebańczyk (później Ciesielska), Jacek Hennel z siostrami Teresą i Marysią, Joachim Gudel, Jerzy Gierula, Teresa Heydel (później Życzkowska), Antonina Kowalska, Jacek Kociołek. Ci młodzi wówczas pracownicy nauki (byli wśród nich nie tylko fizycy) z czasem mieli zostać niemal wszyscy profesorami na wyższych uczelniach lub w instytutach Polskiej Akademii Nauk.

Karol Wojtyła był niby takim samym jak inni uczestnikiem wspólnych wypraw, ale wyróżniał Go stan duchowny. Był też nieco starszy od innych. Wędrowanie po górach księdza w sportowym ubraniu, spanie po chatkach, stodołach i szałasach (w Gorcach oraz w Beskidzie Sądeckim i Żywieckim było wówczas mniej schronisk niż obecnie) — w owych latach były to wydarzenia zgoła niezwykłe. Dlatego też Karola Wojtyłę nazywano „wujkiem”, unikając tytułu „ksiądz”. Jednak „wujek”, poza zwykłym wyposażeniem turystycznym, niósł zawsze to wszystko, co jest niezbędne do odprawiania mszy św., którą też zwykle rozpoczynano dzień wędrówki. Ołtarze budowano z nart lub improwizowano w drzwiach szałasów. Już wówczas Karol Wojtyła zaczął odprawiać msze św. zwrócony twarzą do zebranych (Jerzy Janik przypomina sobie taką mszę na Hali Turbacz). Ksiądz chętnie brał udział w dyskusjach, choć lubił także milczeć i słuchać. Niekiedy podczas marszu zostawał z tyłu z kimś z grupy na rozmowę we dwoje albo sam, oddając się własnym medytacjom.

Z chwilą nominacji na biskupa pomocniczego w Krakowie (1958 r.) zaczął się w życiu Karola Wojtyły nowy okres. Miał teraz jeszcze mniej czasu, zwłaszcza od 1964 r., kiedy to jako arcybiskup objął rządy w metropolii krakowskiej. Zaczęły się też coraz częstsze wyjazdy do Rzymu, na Sobór i z innych okazji. Jednak kontakt z grupą fizyków nie osłabł, choć wspólne wyprawy nieco zmieniły swój charakter.



3. Z dużą grupą w przysiółku Rzeki



4. Schronisko na Prehybie

Zaprzestano wielodniowych wędrówek letnich czy zimowych na nartach, od wsi do wsi czy od schroniska do schroniska. W zamian co roku w styczniu lub lutym organizowano wspólny kilkudniowy pobyt z nartami w wybranym schronisku. Z reguły była to Prehyba, gdzie w 1958 r. oddano do użytku nowe, wygodne schronisko. Pierwszy raz spotkano się tam w 1959 r., a potem wracano wielokrotnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Tylko w 1961 r. miejscem spotkania stał się również Przegibek, a w 1963 i 1970 r. — Hala Lipowska. Na Prehybę podchodzono zwykle od południa, od strony Szlachtowej, w latach późniejszych od północy, od Gabonia. Uczestnicy

spotkań byli częściowo ci sami, pojawiały się też czasem nowe nazwiska (np. Tadeusz Waluga). Karol Wojtyła brał udział w tych spotkaniach niemal co roku<sup>4</sup>. Niekiedy zostawał w górach krócej niż inni. Na przykład 18 stycznia 1970 r. podszedł z całą grupą (Janikowie, Danuta Ciesielska, Antonina Kowalska, Jerzy Gierula, Tadeusz Waluga) z Ujsoł na Lipowską. Następnego dnia odprowadzono księdza kardynała żółtym szlakiem w kierunku Rajczy. Zjechał czarnym do Ujsoł (podobnie Danuta Ciesielska) — pozostali wrócili na Lipowską, gdzie przebywali jeszcze przez tydzień.

Z jednej z wypraw narciarskich z początku lat siedemdziesiątych Danuta Ciesielska zachowała ciekawe wspomnienie: „Podczas zimowego pobytu na Prehybie było nas parę osób, mieszciliśmy się w jednym pokoju, ale pamiętam z imienia tylko ks. Kardynała, Jasię [Janikową], Tosię [Kowalską] i Jurka [Janika]. Był wieczór — wszyscy w pokoju leżąc na łóżkach (na piętrowych nie można było siedzieć) rozmawialiśmy już nie na poważne tematy, chyba mówiliśmy o minionym dniu, o narciarskich wrażeniach, bo nagle Jurek zapytał: «Ciekaw też jestem, czy jak Wujek zostanie papieżem, to nas zaprosi na narty do Cortina d'Ampezzo?». Ks. Kardynał i my wszyscy zaśmialiśmy się serdecznie...”.

Nadal zbierano się również w Krakowie, 3-5 razy do roku, najczęściej teraz w mieszkaniu Janików przy Placu Dominikańskim, a potem przy ul. św. Marka 8. Na te zebrania przygotowywano wcześniej określony program. Poza nowościami ze świata fizyki zajmowano się wielkimi, ważnymi w skali całej ludzkości problemami. Między innymi wiele czasu poświęcono zagrożeniom środowiska przyrodniczego na kuli ziemskiej i raportowi Klubu Rzymskiego. Dyskutowano także sprawę listu biskupów polskich do niemieckich. Grono uczestników stanowili nie tylko narciarze z Prehyby. Znalazł się wśród nich m.in. wybitny historyk, w tym czasie odsunięty przez czynniki oficjalne na „boczny tor”, Henryk Wereszycki, który wprowadził do dyskusji tematykę historyczną.

Czasem spotykano się również w pałacu arcybiskupim przy ul. Franciszkańskiej, gdzie sam Karol Wojtyła urządzał konwentykle w szerszym gronie uczonych krakowskich różnych specjalności.

Trudno bliżej określić, co wniósł ów kontakt z krakowskimi fizykami w życie Karola Wojtyły. Na pewno nastąpiło zżycie się z tą grupą przez wspólne, wieloletnie wędrowanie po górach, tak bardzo przecież zbliżające ludzi do siebie. Dla wszystkich stał się duszpasterzem. Był nim nie tylko na wyprawach. Dawał im śluby, chrzczył dzieci, odprowadzał na cmentarz. W okresie Bożego Narodzenia spotykał się z nimi na opłatku i przy wspólnym śpiewaniu kołęd.

W 1957 r., odpowiadając na ankietę czasopisma „Homo Dei”, tak m.in. sam napisał o swej turystyce i duszpasterzowaniu w górach: „Zacząłem jako kapłan, i to kapłan pracujący naukowo (ta okoliczność jest ważna), uprawiać

<sup>4</sup> W księdze pamiątkowej schroniska na Prehybie znajdują się wpisy J. Gieruli z informacjami o kolejnych pobytach w tym schronisku w latach 1959-1969. Osoby są tam oznaczone inicjałami. „K.W.” figuruje prawie w każdym roku. Również tam podano trasy dojścia i zejścia czy raczej zjazdu. Zob. Aneks 2.

turystykę dla wypoczynku. Wkrótce jednak zorientowałem się, że wypoczynek ten można wykorzystać jeśli nie bardziej po kapłańsku, to z pewnością bardziej po duszpastersku. Oto istnieją młodzi ludzie, którzy nie tylko jeżdżą na nartach, wędrują po górach i szosach (rowery) i pływają kajakami po naszych wspaniałych północnych jeziorach, ale również uczestniczą w Mszy Św., i to nie tylko z obowiązku raz w niedzielę, oraz przystępują do komunii św. Ludzie ci — dodajmy — przyciągają się wzajemnie i nawet mimo woli szukają sobie podobnych nie tylko wśród świeckich (w grę wchodzi dziewczęta i chłopcy — ci młodzi ludzie myślą bowiem o zakładaniu rodzin w perspektywie kilku lat), ale również wśród księży. Obecność kapłana ułatwia przecież dalekie wędrowki po odludnych Bieszczadach albo też zapadanie w głąsę puszczy nad Brdą, Czarną Hańczą czy Drawą (chodzi o Mszę Św.). Tam się wypoczywa po całym roku męczącej, nerwowej pracy na uczelni albo w biurze projektów czy w szpitalu, a przecież podobnie po roku pracy w konfesjonale, na ambonie, na katedrze uniwersyteckiej. Wypoczywa prawdziwie i do dna przez kontakt z przyrodą, której nie można podpatrzeć na żywo i w całej pełni poprzez werandy czasowych domów czy nawet hoteli i schronisk turystycznych. Wypoczywa się zaś w całej pełni — a lepiej może powiedzieć: w całej głębi, kiedy ów kontakt z przyrodą staje się kontaktem z Bogiem obecnym w przyrodzie i obecnym w duszy ludzkiej”<sup>5</sup>.

Obok własnego tekstu Karol Wojtyła wysłał do redakcji „Homo Dei” również wypowiedź Jerzego Ciesielskiego, który m.in. nakreślił w niej także historię powstania zespołu, z którym młody ksiądz wędrował. Ciesielski zresztą w tej wypowiedzi miał na myśli nie tylko grupę fizyków<sup>6</sup>. Tak pisał: „Punktem zwrotnym była wycieczka ze znajomym księdzem. Z ogromną radością stwierdziliśmy, że jest nam razem bardzo dobrze. Umówiliśmy się na «wielką» wyprawę wakacyjną górską. Impreza przeszła najsmielsze oczekiwania. To była jedna wielka radość. Radość wynikała z natychmiastowego nieomal zrozumienia się, dopasowania i wytworzenia wspólnego stylu życia. Tego właśnie każdy z nas w jakiś sposób szukał. I nagle, niespodziewanie to się zrealizowało. Za pierwszą wyprawą przyszła druga i trzecia. Grono wspólnych znajomych powiększało się. Już nie tylko

<sup>5</sup> Homo Dei, 1957, s.420-423. List do redakcji jest podpisany: „Ksiądz”, nie ma jednak wątpliwości co do jego autorstwa.

<sup>6</sup> Wspomniałem, że Karol Wojtyła zaczął chodzić z młodzieżą w góry już w 1952 r. Wyłonił się zespół, z którym w następnym roku odbył dużą wycieczkę po wówczas jeszcze zupełnie dzikich Bieszczadach i Beskidzie Niskim. W tym zespole jeździł też później przez wiele lat na spływy kajakowe (ostatni raz w 1978 r.!). Swego rodzaju łącznikiem między tym zespołem a grupą fizyków było małżeństwo Ciesielskich: brali udział w imprezach turystycznych obu grup. O zespole potem głównie „kajakowym” zob. M. Podlaska, J. Babecki, *Początki duszpasterstwa turystycznego*, Tygodnik Powszechny, nr 33 z 13 sierpnia 1995, s.10. Zob. także: A. Boniecki, op.cit., s.121; M. Maliński, op.cit., s.358-372; *Dziękuję Ci Boże, że jestem*, s.64, 92, 105, 108, 110. Warto też przypomnieć, że nieraz Karol Wojtyła chodził w góry z osobami spoza obu zespołów, m.in. z ks. Mieczysławem Malińskim, później z ks. Tadeuszem Stycznem, a także ze Stefanem Świeżawskim (z tym ostatnim i z jego żoną przeszedł we wrześniu 1954 r. Gorcami, pasmem Lubania — A. Boniecki, op.cit., s.132). Czymś jeszcze innym były Jego wypadki na narty w Tatry.

chodziliśmy po górach, lecz jeździliśmy na kajakach, w zimie na nartach. Ostatnio jeszcze zaczęliśmy wędrować na rowerach. Niektórzy przychodzili i odchodzili. Jakoś nie imponował im ten styl. Inni «połknąwszy haczyk» zostawali. W ten sposób powstała mała społeczność młodych ludzi różnych zawodów i charakterów, którzy na serio traktują religię i chcą na sposób świadomy kształtować styl życia współczesnego katolika, człowieka swojej epoki. Powstała między nami przyjaźń, która przetrwała próbę pięciu lat. Po prostu rozumiemy się i dobrze nam jest ze sobą»<sup>7</sup>.

Swój stosunek do wartości, jakie niesła turystyka, Karol Wojtyła wyraził pośrednio w swoim wspomnieniu o Jerzym Ciesielskim, po śmierci tegoż w nurtach Nilu w 1970 r. Pisał wówczas: „Z pewnością bardzo kochał przyrodę, wiele przemierzaliśmy razem dróg wodnych i górskich pieszo czy na nartach zimą. Jest to zarazem ów nieodzowny odpoczynek dla ludzi intensywnej pracy umysłowej. W takim obcowaniu z przyrodą nabiera szczególnego znaczenia nie tylko ludzka wrażliwość na jej piękno, na wymowę ośnieżonych lasów na zboczach górskich czy głębokiej tafli jezior — ale także pewna sprawność, która warunkuje i umożliwia jakąś intymną bliskość z «łonom natury»»<sup>8</sup>.

W życiu Karola Wojtyły można zaobserwować stałe dążenie do kontaktu z ludźmi. I mimo że w tych kontaktach częściej słuchał innych niż sam mówił (a może właśnie dlatego), pozwalały Mu one poznawać człowieka i jego ludzką naturę w sposób inny jeszcze niż ten, którym dysponuje każdy ksiądz, to jest przez konfesjonał. Dzięki nawiązywanym kontaktom zyskiwał tworzywo do rozmyślań o naturze ludzkiej i do swoich studiów nad człowiekiem i jego zachowaniami etycznymi. Towarzysze wspólnych wędrówek stanowili grupę szczególnie wdzięczną dla obserwacji. Wiadomo na przykład, że w swych rozważaniach etycznych na temat dwojga ludzi płci odmiennej korzystał m.in. z obserwacji Jerzego Ciesielskiego i Danuty Plebańczyk (później małżeństwa Ciesielskich) oraz z dyskusji z nimi prowadzonych. Przypomniał to już jako Jan Paweł II w swojej książce *Przekroczyć próg nadziei*<sup>9</sup>. Natomiast częste kontakty z przedstawicielami nauk ścisłych musiały służyć rozszerzeniu Jego wiedzy w zakresie tych dyscyplin, a dyskusje na tematy „ogólnoświatowe” — ułatwiać wyrobienie pogłębionego na nie poglądu<sup>10</sup>.

Wydawało się, że wybranie Karola Wojtyły na papieża w dniu 16 października 1978 r. zakończy definitywnie Jego spotkania z grupą krakowskich fizyków. Tymczasem stało się inaczej. Kiedy Jerzy Janik, pisząc po wyborze list z gratulacjami do Watykanu, wyraził pewien żal, że zebrania przy ul. św. Marka odeszły bezpowrotnie w przeszłość, otrzymał odpowiedź

<sup>7</sup> Homo Dei, 1957, s.423-427 (list podpisany: „Młody inżynier”).

<sup>8</sup> Tygodnik Powszechny, nr 51-52 z 20 grudnia 1970.

<sup>9</sup> Ciepły ustęp o Jerzym Ciesielskim na s.102. A na s.154 Autor wprost pisał: „...uczyłem się od moich młodych rozmówców, małżonków i przyszłych małżonków, pisząc moje studium pod tytułem *Miłość i odpowiedzialność*”. Zob. także s.149. Nie ma wątpliwości, że i tu miał na myśli m.in. małżeństwo Ciesielskich.

<sup>10</sup> Zob. m.in. końcowy ustęp niniejszego tekstu.

dającą nadzieję na kontynuowanie ich w Rzymie. Latem 1979 r., podczas pobytu rodziny Janików w Italii i odwiedzin u Ojca Świętego w Castel Gandolfo, zaproszenie zostało ponowione i sprecyzowane. W rezultacie właśnie tam odbyło się w 1980 r. pierwsze seminarium „Nauka — Religia — Dzieje”. W ślad za nim poszły następne w latach 1982, 1984, 1986, 1988, 1990, 1993 i 1995.

Choć seminaria te nawiązują do krakowskich, to jednak siłą rzeczy znacznie się od nich różnią: są to teraz imprezy dłuższe (3- lub 4-dniowe), z programem naukowym starannie obmyślonym i przygotowanym. Szerszy też bywa skład uczestników. Głównie jednak (choć nie tylko) biorą w nim udział uczeni krakowscy, a ściśle jądro stanowią (tak było zwłaszcza na pierwszym seminarium) towarzysze z dawnych wycieczek górskich: Jerzy i Janina Janikowie (Jerzy Janik jest faktycznym organizatorem seminariów), Jacek Hennel, Antonina Kowalska. Niemal stałymi uczestnikami zostali księża: Michał Heller, Piotr Lenartowicz i Józef Życiński (obecnie biskup). Często jeździli do Castel Gandolfo: Andrzej Fuliński, Włodzimierz Kołos, ostatnio także Władysław Stróżewski i Maciej Zięba OP. Podeszły wiek nie pozwolił na podróże do Italii Henrykowi Wereszyckiemu, który zresztą zmarł w 1990 r. Zastąpili go młodszy historycy: Jan Małecki i piszący te słowa<sup>11</sup>. Zawsze obecna na obradach jest siostra Emilia Ehrlich, urszulanka Unii Rzymskiej (pochodząca ze Lwowa), która obrady protokołuje.

Seminaria odbywają się w sierpniu, jedynie drugie seminarium miało miejsce na początku września. Obrady toczą się z reguły w godzinach od 16 do 20. Ich miejscem jest stary pałac papieski, zbudowany przez Madernę w początkach XVII w. dla Urbana VIII, otoczony pięknymi ogrodami.

Skład uczestników każdego seminarium i sam przebieg obrad są znane z opisów Jerzego Janika, publikowanych razem z referatami i dyskusją<sup>12</sup>. W tym miejscu tylko ogólnie przypomnę tematykę obrad.

<sup>11</sup> Pełny wykaz uczestników seminarium i osób towarzyszących zob. *Nauka — Religia — Dzieje. VIII Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 8-10 sierpnia 1995*, pod red. J. A. Janika, Kraków 1996, s.157-163.

<sup>12</sup> *Nauka — Religia — Dzieje. Seminarium w Castel Gandolfo 16-19 sierpnia 1980 roku*, Roma 1981; *Nauka — Religia — Dzieje. II Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 6-7 września 1982 roku*, pod red. J. Janika i P. Lenartowicza SJ, Kraków 1984; *Nauka — Religia — Dzieje. III Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 6-9 sierpnia 1984*, pod red. J. A. Janika i P. Lenartowicza SJ, Kraków 1986; *Nauka — Religia — Dzieje. IV Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 6-8 sierpnia 1986*, pod red. J. A. Janika i P. Lenartowicza SJ, Kraków 1988; *Nauka — Religia — Dzieje. V Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 8-11 sierpnia 1988*, pod red. J. A. Janika i P. Lenartowicza SJ, Kraków 1990; *Nauka — Religia — Dzieje. VI Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 6-9 sierpnia 1990*, pod red. J. A. Janika, Kraków 1992; *Nauka — Religia — Dzieje. VII Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 3-5 sierpnia 1993*, pod red. J. A. Janika, Kraków 1994; *Nauka — Religia — Dzieje. VIII Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 8-10 sierpnia 1995*, pod red. J. A. Janika, Kraków 1996. Wcześniejsze tomy (z wyjątkiem pierwszego) wydał Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, tomy od szóstego — Uniwersytet Jagielloński. Wstępy do tych publikacji (z wyjątkiem kilku ostatnich) były publikowane również jako osobne artykuły w „Tygodniku Powszechnym”. [Wyszedł również tom materiałów z seminarium w 1997 r.: *Nauka — Religia — Dzieje. IX Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 5-7 sierpnia 1997*, pod red. J. A. Janika, Kraków 1998 — przyp. red.].



W 1980 r. zajmowano się problemami korelacji między naukami szczegółowymi, zwłaszcza matematyką i fizyką, a szeroko pojmowaną kulturą, problemem konfliktu między nauką a religią, rozważaniami na temat niektórych podstawowych pojęć fizyki. W 1982 r. — ewolucją kosmologiczną, aktualnym stanem wiedzy o budowie materii (o cząstkach elementarnych), stosunkiem fizyki do meta-fizyki. W 1984 r. — problemami transcendencji w przyrodzie, w ewolucji, pojęciem czasu (skala czasu, „strzałka” kierunkowa), wiarygodnością twierdzeń przyrodniczych, przyszłością kosmosu, zagrożeniem życia na ziemi. W 1986 r. — problemami unifikacji w opisie wszechświata, trzechsetletnim współistnieniem Kościoła i nowożytnej nauki, i znów metafizyką jako meta-fizyką. W 1988 r. — redukcjonizmem i holizmem jako metodami współczesnej nauki, tradycją i postępem w nauce i filozofii, współczesnym stanem rekonstrukcji rodowodu człowieka, etyką badań naukowych i postaw uczonych. W 1990 r. — znów redukcjonizmem (mówili o tym fizycy i biologowie), a także stosunkiem nauk do filozofii. W 1993 r. — problemem istnienia, systemowością świata, jednością prawdy a wielością systemów filozofii Boga, także ewolucją definicji śmierci. Na ostatnim seminarium, w 1995 r., górowała problematyka istnienia ujmowana w różnych aspektach.

Tematyka historyczna pojawiła się dotychczas trzykrotnie. W 1982 r. zajmowano się wydarzeniami w Polsce w latach 1980-1981. Próbowano je umieścić w ciągu ruchów rewolucyjnych na ziemiach polskich w ostatnich 200 latach. Zwrócono uwagę na uwarunkowania geopolityczne tych ruchów, na podobieństwa i różnice między rewolucjami dawnymi a tą najnowszą — „solidarnościową”<sup>13</sup>.

Dwa lata później przedmiotem rozważań były wielkie imperia w dziejach: przypomniano ich losy i zastanawiano się nad przyczynami ich upadków. Zwrócono też uwagę na całkowitą odmienność sytuacji na świecie w drugiej połowie XX w. w stosunku do tego wszystkiego, co działo się w przeszłości. W tekście referatu drukowanym w 1986 r. cenzura wykreśliła wszystkie wzmianki o Związku Radzieckim. Autorzy nie przewidzieli rychłego upadku komunizmu. Ale postawili pytanie: „Czy jakaś ewentualna przyszła zmiana ustroju musiałaby spowodować upadek tego imperium? Przypomnijmy, że zmiana dokonana w 1917 r. (i utrata części terytorium) przyniosła tylko chwilowe osłabienie imperium rosyjskiego”.

Natomiast na seminarium w 1988 r. przedstawiono wyniki badań nad ustrojem Polski szlacheckiej w XVI-XVII w., podjętych w latach osiemdziesiątych poza oficjalnymi strukturami nauki historycznej, niejako na

<sup>13</sup> Tekstu tego referatu nie można było opublikować w drukowanych w kraju materiałach seminarium z 1982 r. Ukazał się dopiero wraz z materiałami VI seminarium w 1992 r. Trzeba tu podkreślić wprowadzenie tego referatu do programu seminarium w 1982 r. Ojciec Święty otrzymał „na świeżo” próbę syntetycznego spojrzenia na wydarzenia w Polsce w latach 1980-1981, z analizą sytuacji w kraju w tym okresie. Tekst pisany bez odpowiedniej perspektywy czasowej był daleki od doskonałości, niemniej zawierał — jak nawet dziś sędzę — i trafne sformułowania oraz diagnozy. Seminarium z 1982 r. niedawno przypominał ks. Józef Tischner (A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, Kraków 1995, s.416), jednak faktu wystąpienia z referatem na temat „Solidarności” jak gdyby nie pamiętał.

wezwanie Jana Pawła II, sformułowane na Błoniach Krakowskich 10 czerwca 1979 r., do pielęgnowania „całego tego duchowego dziedzictwa, któremu na imię Polska”. W badaniach tych wydobyto pozytywne wartości demokracji polskiej okresu staropolskiego — wartości, których reszta Europy (w innych już zupełnie warunkach społecznych i gospodarczych) dopracowała się dopiero w XIX stuleciu<sup>14</sup>.

W gruncie rzeczy jednak tematyka historyczna stanowiła zupełny margines. Podstawowa tematyka seminariów wyrastała z nauk ścisłych, oscylując w kierunku filozofii. Znalazła w tej tematyce odbicie ta wielka rewolucja w nauce, której początek dała mechanika kwantowa. Ogólny kierunek, w którym zmierzały kolejne seminaria, ujął najlepiej Jerzy Janik we wstępie do wydawnictwa materiałów z trzeciego spotkania: „...celem tych spotkań seminaryjnych jest analiza problemu, czy istnieje sprzeczność pomiędzy nauką a wiarą. Ten problem można rozwinąć na szereg podproblemów, takich jak: Jakie zagadnienia stawiają przed filozofią, a może i teologią, nauki przyrodnicze, a w szczególności fizyka? Czy istnieje w związku z tym potrzeba nowych uogólnień metafizycznych? A także czy dzieje i historia stanowią zespół zjawisk rzutujących na problemy wiary, filozofii i nauki”<sup>15</sup>.

Czym są dziś te seminaria dla Jana Pawła II? Spotkań z uczonymi, i to z całego świata, ma bez wątpienia dużo, choć już znacznie rzadziej może brać czynny udział w ich obradach. I w samym Castel Gandolfo odbywają się od pewnego czasu, w te lata, w których nie ma seminariów tu opisywanych, sesje filozofów i przedstawicieli dyscyplin pokrewnych, organizowane przez ks. Józefa Tischnera pod egidą wiedeńskiego Instytutu Nauki o Człowieku, gromadzące uczonych z różnych krajów. Natomiast nasze seminaria mają odmienny charakter — spotkań Ojca Świętego ze „swoimi” profesorami z Polski, także z Jego Krakowa, a wśród nich z przyjaciółmi ze szlaków górskich kiedyś wspólnie przemierzanych. Stanowią rzeczywiście jakąś kontynuację dawnych dyskusji na wędrownkach i na zebraniach krakowskich. Stąd i specyficzna atmosfera tych spotkań italskich, wynikająca z nawiązywania do owych tradycji i traktowania profesorów polskich przez Gospodarza jako osób mu bliskich.

Właśnie góry, które przecież znalazły się u genezy seminariów, są jakoś stale obecne i w Castel Gandolfo. Dosłownie, bo seminaria odbywają się w pięknej scenerii Gór Albańskich, a z tarasu pałacu papieskiego, gdzie zwykle toczą się obrady, widać także dalekie Apeniny. Ale towarzyszą spotkaniom i w inny sposób. Uczestnicy seminarium zapraszani są na

<sup>14</sup> Tom zawierający wyniki badań prezentowane w Castel Gandolfo ukazał się dopiero niedawno: *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV-XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994. Wiele poglądów wyrażonych przez autorów tomu (i referowanych już w Castel Gandolfo) jest zbieżnych z tezami referatu S. Świeżawskiego „Ethos polityczny Polski Jagiellonów”, wygłoszonego na sesji naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL oraz Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Rzymie (Lublin 8-12 maja 1987) — zob. W. Chudy, *Ewangelia w kulturze i dziejach*, Ethos, 1988, nr 1, s.159. Podobnie pewne problemy dostrzega N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1989 (zwłaszcza s.489).

<sup>15</sup> *Nauka — Religia — Dzieje. III Seminarium*, s.1.

poranne msze św. odprowadzane przez Ojca Świętego, a wieczorem po obradach na wspólny z Nim posiłek. Otóż w jadalni pałacu papieskiego wisi piękny obraz przedstawiający Polanę Chochołowską z widokiem na Komiński Wierch. Wracają wreszcie góry we wspomnieniach. Sam Ojciec Święty w sierpniu 1995 r., żegnając odjeżdżających polskich profesorów, tak mówił: „A więc zaczęło się to wszystko w 1953 r. Byłem wówczas z Jurkiem Ciesielskim w Bieszczadach, potem na kajakach, a we wrześniu z Wami znów w górach. Zaczęliśmy od Zawoi...”. Pojawiają się również w przemówieniach pożegnalnych kierowanych do Gospodarza. Tak było w przemówieniu piszącego te słowa w 1982 r., a w szczególnie piękny sposób w przemówieniu profesora Sycha w roku 1993. Mówił on m.in.: „Kiedy tak, nie pierwszy raz zresztą, patrzyłem na Ojca Świętego, schyłego w zadumie z przymkniętymi oczyma, myślałem, że Jego wyobraźnia sięga gdzieś daleko, a myśli naszego ukochanego Ojca Świętego krążą po naszej ziemi, po Tatrach. A my tutaj, jakby wyspa polska, ruchoma wyspa polska z różnych miast, kochamy tę naszą ziemię, kochamy te Tatry wspólnie z Ojcem Świętym. Pomyślałem sobie więc, że trzeba nam wrócić myślą choćby na chwilę do tych cichych dolin tatrzańskich. [...] Stańmy więc myślami na grani, na Suchej Przełęczy, sięgnijmy ponad Beskid przez Skrajną Turnię i Pośrednią, i przez Przełęcz Świnicką, aż do masywu samej Świnicy. A potem na prawo ta długa grań — Gładki Wierch i Walentkowa, aż po Liptowskie Mury i w nich do Wrót Chałubińskiego...”. I dalej zacytował opis Doliny Wierchcichej autorstwa Tetmajera<sup>16</sup>.

Sądzę jednak, że dla Ojca Świętego seminaria tu opisywane są czymś znacznie więcej niż tylko okazją do spotkań z gronem polskich uczonych, a wśród nich ze swymi dawnymi przyjaciółmi i znajomymi. Karol Wojtyła, humanista z zamiłowania i z wykształcenia, obrazem świata budowanym przez nauki ściśle interesował się od bardzo dawna, co najmniej od momentu, gdy podjął decyzję o wstąpieniu do stanu duchownego. Ksiądz Boniecki podał w swym *Kalendarium* taką informację, opartą na relacji Edwarda Görlicha, podczas okupacji niemieckiej pracownika laboratorium w krakowskim „Solvayu” (potem profesora chemii krzemianów): „W tym okresie (chodzi o lata 1941-1942) zwrócił się do Görlicha z prośbą o rozmowy na tematy nauk przyrodniczych. Wyjaśnił, że postanowił zostać księdzem i te rozmowy są mu potrzebne. Odbyli kilka takich rozmów, w których mówiącym był właściwie Görlich wykładający nauki przyrodnicze, jak wspomina, od atomu do kosmosu”<sup>17</sup>.

Długoletnie, poczynając od 1953 r., kontakty Karola Wojtyły z grupą fizyków krakowskich stanowiły dla Niego niewątpliwie — jak już wspominałem — doskonałą okazję do rozszerzenia wiedzy w tej dziedzinie. Uczyniły Mu bliskim świat współczesnej fizyki, dostarczyły materiału do licznych przemyśleń i tworzywa do ukształtowania własnych poglądów na otaczający świat w jego wymiarze materialnym. Chyba można przyjąć, że w jakiś sposób nadal podobną funkcję pełniły referaty i dyskusje na seminariach w Castel

<sup>16</sup> *Nauka — Religia — Dzieje. VII Seminarium*, s.216-217.

<sup>17</sup> A. Boniecki, op.cit., s.69.





5. Karol Wojtyła z Jasią i Jurkiem Janikami

Gandolfo, przynoszące równocześnie olbrzymi ładunek problemów związanych z relacjami pomiędzy nauką i wiarą.

Toteż dalsze lub bliższe echa dyskusji seminaryjnych można odnaleźć w rozmaitych tekstach Jana Pawła II. W *Przekroczyć próg nadziei* wprost napisał: „Uczestniczyłem też w wielu spotkaniach z przyrodnikami, zwłaszcza fizykami, których umysły po Einsteinie bardzo się otwały w stronę teistycznej interpretacji świata”<sup>18</sup>. Bardzo charakterystyczny jest tekst

<sup>18</sup> *Przekroczyć próg nadziei*, s.148.

wprowadzający do tomu materiałów z sesji naukowej odbytej w Watykanie z okazji trzechsetlecia Principiów Newtona<sup>19</sup>. Ojciec Święty poświęcił ten tekst związkom myśli chrześcijańskiej z naukami przyrodniczymi. Zwrócił uwagę na potrzebę ścisłego rozgraniczenia kompetencji wiary, filozofii i nauk ścisłych, na potrzebę rozumienia głębszego sensu odkryć nauk przyrodniczych i integrowania ich z całą ludzką kulturą. Z drugiej zaś strony podkreślił znaczenie kontaktów teologii nie tylko z filozofią, lecz także z naukami przyrodniczymi. Dawna wzajemna obojętność, a nawet niechęć, powinna zostać zastąpiona dialogiem, który może się okazać twórczy dla obu stron. Jan Paweł II pisał: „Prosta neutralność nie jest już dłużej możliwa do przyjęcia. Jeżeli ludzkość ma się rozwijać i dojrzewać, nie może żyć dłużej w izolowanych oddziałach, kultywując całkowicie różne zainteresowania stanowiące podstawę ocen i wartościowań. Podzielona społeczność podziela fragmentaryczną wizję świata. Społeczność wzajemnego otwarcia zachęca swych członków do rozszerzenia swych cząstkowych perspektyw i stworzenia nowego zjednoczonego ujęcia”<sup>20</sup>.

Ks. Włodzimierz Skoczny, który tekst papieski streścił na łamach „Tygodnika Powszechnego”, słusznie napisał: „We wcześniejszych tekstach papieskich nie mówiono dotychczas o cząstkach elementarnych i supergravitacji [...] Tekst ten jednak nie stanowi zaskoczenia dla tych, którzy pamiętają seminaria interdyscyplinarne, które w swej rezydencji organizował w latach siedemdziesiątych ówczesny biskup Krakowa”<sup>21</sup>. Jest również rzeczą oczywistą, że posłanie Jana Pawła II do przyrodników i teologów wynika także z treści i ducha seminariów w Castel Gandolfo.

Wreszcie i sam Ojciec Święty dawał własne oceny seminariów i ocenę tego, czym dla niego były, w przemówieniach końcowych do ich uczestników. 5 sierpnia 1993 r. na przykład tak mówił: „A więc ta dziedzina prawdy, którą uprawiają z zawodu, z powołania, z charyzmatu, z talentu fizycy, należy także do uczestnictwa tej wielkiej, jednej prawdy, która jest z Boga. To jest reguła, definicja, próba wyrażenia tego, co nas łączy od wielu bardzo lat. Spotkanie było zawsze skoncentrowane wokół prawdy, która ma wiele twarzy, wiele wymiarów, ma swój wymiar przyrodniczy, w fizyce, w biologii, w jakimś innym jeszcze sensie w medycynie, która jest mniej teorią, a więcej praktyką, ale niewątpliwie zakorzenioną w tej teorii. Prawda ma skądinąd swój wyraz w filozofii, w teologii, i te różne wymiary prawdy stanowiły osnowę naszych spotkań od 40 lat. I tego ostatniego również. One pozwalały nam w sposób bardzo przyjacielski, a zarazem głęboko chrześcijański, uczestniczyć w posłannictwie Chrystusa, w posłannictwie profetycznym Chrystusa. I z tego pragnę wyrazić moją wielką radość, tak jak za

<sup>19</sup> *Physicis, Philosophy and Theology. A Common Quest for Understanding*, ed. B. Stoeger, R. Russel, Città del Vaticano 1988.

<sup>20</sup> W. Skoczny, *Ku jedności religii i nauki*, Tygodnik Powszechny, nr 7 z 12 lutego 1989.

<sup>21</sup> Ibid. Tradycja dawnych krakowskich spotkań kontynuowana była w Krakowie — jak to przypomniał W. Skoczny — przez Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych przy Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej. Żywy udział w pracach tego Ośrodka brali uczestnicy seminarium w Castel Gandolfo — ks. Michał Heller i bp Józef Życiński.

każdym razem poprzednio, tak i teraz. Muszę dodać od siebie, że te spotkania, wymiany myśli były dla mnie zawsze bardzo oczekiwane i bardzo cenione<sup>22</sup>. Podobne echa znalazły się też w przemówieniu Ojca Świętego na zakończenie ostatniego seminarium w dniu 10 sierpnia 1995 r.

Tak oto przyjęcie zaproszenia przez młodego księdza w 1953 r. na wycieczkę w góry zaowocowało i owocuje przez wiele lat aż do dzisiaj w okolicznościach, których nikt nie mógł wówczas przewidzieć.

---

<sup>22</sup> *Nauka — Religia — Dzieje. VII Seminarium*, s.220.





6. Uczestnicy seminarium w 1988 r. po mszy św. w kaplicy papieskiej



7. Początek obrad seminarium w 1988 r.; przemawia Jerzy Janik

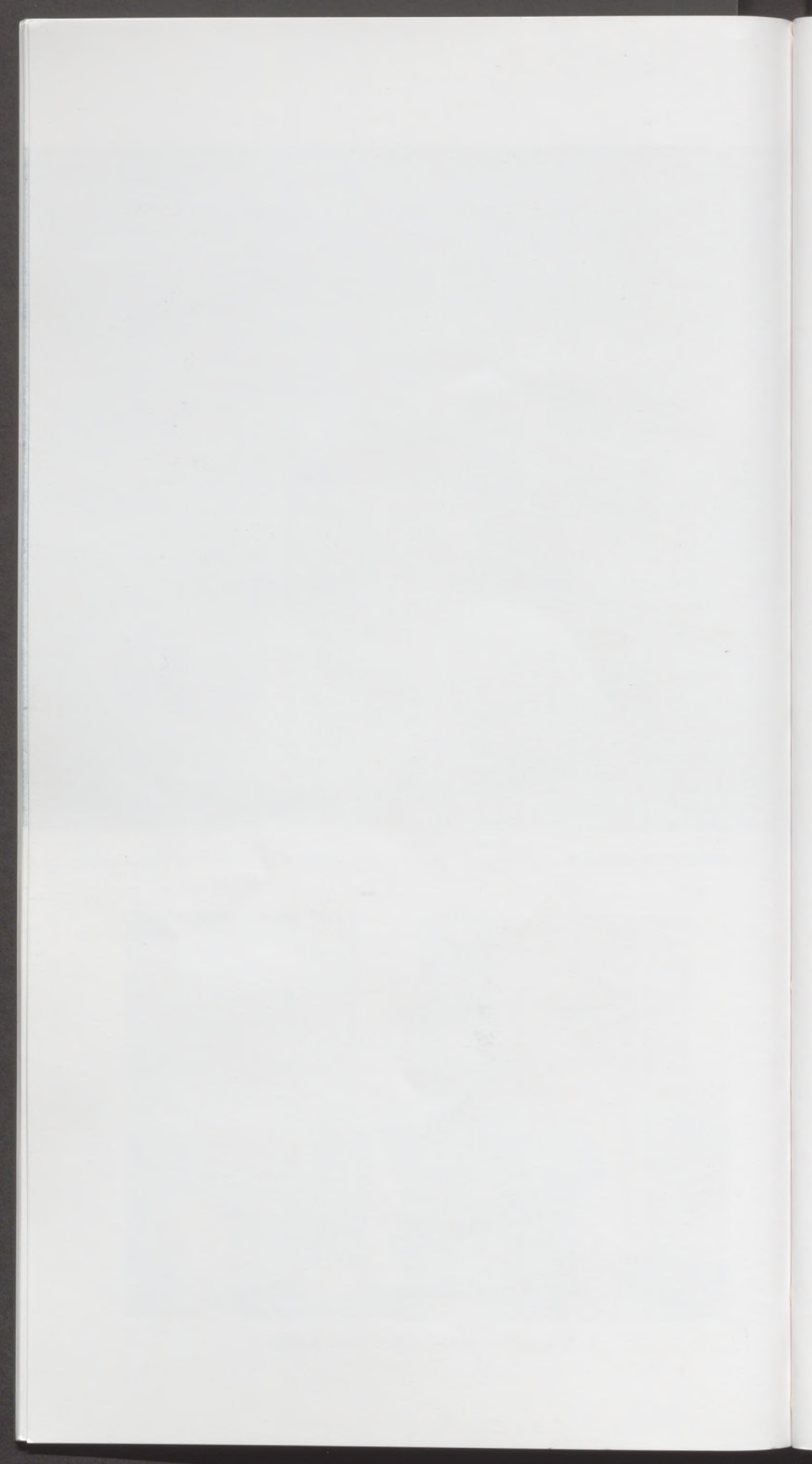




8. Uczestnicy seminarium w 1995 r. po przywitaniu na dziedzińcu pałacu papieskiego



9. W przerwie obrad seminarium w 1984 r.



## Postscriptum od redakcji

Niniejsza rzecz jest ogłaszana drukiem na pamiątkę szóstej pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. W czasie tej pielgrzymki Papież odwiedza również Toruń. Autor szkicu — członek Towarzystwa Bibliofilów im. Lelewela, które jest jego wydawcą — był uczestnikiem opisywanych tu spotkań w Castel Gandolfo. Spotkania w Castel Gandolfo odbywają się zresztą dalej; ostatnie, nie objęte tą publikacją — w 1997 r. W jakiejś mierze ich echo można także odnaleźć w nowej encyklice *Fides et ratio* (14 września 1998 r.).

Szkic Andrzeja Tomczaka był wcześniej publikowany w tomie referatów ogłoszonych na seminarium w Castel Gandolfo w 1995 r.: *Nauka — Religia — Dzieje. VIII Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 8-10 sierpnia 1995*, pod red. J. A. Janika, Kraków 1996, s.143-163. W obecnej edycji pominięto aneksy zawierające wykazy referatów przygotowanych na seminarium w Castel Gandolfo i listę uczestników tychże seminariów. Wprowadzono też inny podtytuł oraz niezbędne zmiany redakcyjne i drobne uzupełnienia w tekście. Ponadto dodano reprodukcje nie publikowanych dotąd dokumentów (aneks 1 i aneks 2) oraz fotografii.

## Spis ilustracji

1. Karol Wojtyła i Jurek Janik studiują mapę.
2. W marszu; od lewej: Jerzy Janik, Jacek Kociołek, Teresa Hennelówna, Karol Wojtyła, Jasia Janikowa.
3. Z dużą grupą w przysiółku Rzeki.
4. Schronisko na Prehybie.
5. Karol Wojtyła z Jasią i Jurkiem Janikami.
6. Uczestnicy seminarium w 1988 r. po mszy św. w kaplicy papieskiej; od lewej: Michał Heller, Anna i Andrzej Fulińscy, Józef Życiński, Andrzej Pacholczyk, Krzysztof Maurin, Jerzy Janik, Agnieszka Fulińska, Jasia Janikowa, Halina Stróżewska, Ojciec Święty, Władysław Stróżewski, Maria i Włodzimierz Kołosowie z Anną Kołosówną, Andrzej Tomczak, Jakub Pigoń, Piotr Lenartowicz SJ, Wiesława Pigionowa, Jakub Basista, Wojciech Nawroćik.
7. Początek obrad seminarium w 1988 r.; przemawia Jerzy Janik.
8. Uczestnicy seminarium w 1995 r. po przywitaniu na dziedzińcu pałacu papieskiego; od lewej: Marek Sych, Halina i Władysław Stróżewscy, Józef Życiński, Aleksander Koj, Ojciec Święty, Maciej Zięba OP, Aleksander Semenov — jego głowa zasłania Jana Krawczyka, Zbigniew Jacyna Onyszkiewicz, Andrzej Tomczak, Irena Onyszkiewiczowa, Jerzy Janik.
9. W przerwie obrad seminarium w 1984 r.; od lewej: Jasia i Jerzy Janikowie, Antonina (Tosia) Kowalska, Kacper Zalewski, Ojciec Święty, Andrzej Tomczak.

Wszystkie fotografie czarno-białe pochodzą z lat 1953-1955 i były robione na letnich wyprawach w góry. Z tego czasu jest także zdjęcie Karola Wojtyły zamieszczone na okładce. Autor fotografii nieznan. Zdjęcie schroniska na Prehybie (4) w latach sześćdziesiątych zrobił Andrzej Michałowski. Fotografie kolorowe, ilustrujące seminaria w Castel Gandolfo, wykonali Arturo Mari (6, 7, 8) i Magda Tomczak (9).

## Objaśnienia do aneksów

**A n e k s 1.** Oryginalna lista uczestników pierwszej wspólnej jesiennej wyprawy na Babią Górę, w Gorce i Beskid Wyspowy w 1953 r. Listy tego rodzaju, potwierdzone przez organizację turystyczną, były w tym czasie niezbędne dla legitymowania się w terenie władzom (szczególnie przy poszukiwaniu noclegów). Listę przechował w swym archiwum domowym Jerzy A. Janik.

**A n e k s 2.** Wpis dokonany ręką Jerzego Gieruli do księgi pamiątkowej schroniska na Prehybie na początku lutego 1969 r., a podpisany przez Jerzego A. Janika, Janinę M. Janikową, Jerzego Gierulę, Tosię Kowalską i Tadeusza Walugę. Księga formatu A4 przechowywana jest w Oddziale „Beskid” PTTK w Nowym Sączu (Rynek 9). Wpis zajmuje trzy kolejne strony: na pierwszej informacja o „wmurowaniu tablicy pamiątkowej” z okazji dziesiątego pobytu zimowego na Prehybie, na następnych dwóch owa „tablica”. Ma ona postać tabeli — rubryki pionowe oddzielają kolejne lata (od 1959 do 1969), rubryki poziome:

„Modrzewie” — pokazano wzrost modrzewi posadzonych przy drodze ze Szlachtowej na grzbiet Prehyby.

„Seq[uitur]” — liczby porządkowe kolejnych pobytów.

„A[nno] D[omini]” — wpisano kolejne lata.

„Via” ze strzałką w górę — podano szlak, którym podchodzono.

„Via” ze strzałką w dół — szlak powrotu.

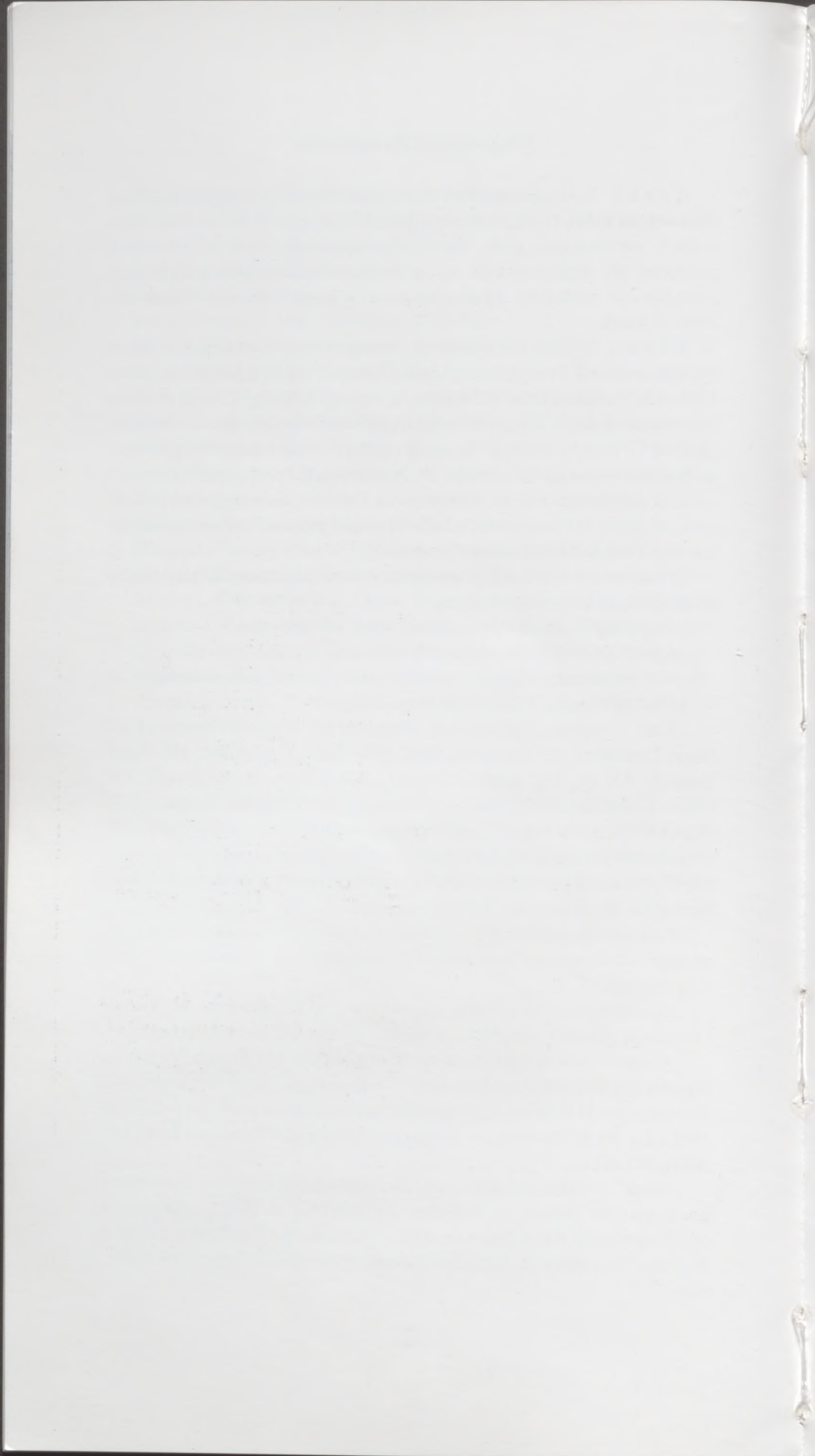
„Kto” — wpisano inicjały osób obecnych: DC (Danuta Ciesielska), JC (Jerzy Ciesielski), JG (Jerzy Gierula), JFG (Jerzy F. Gierula), JH (Jacek Hennel), AH (?), JAJ (Jerzy A. Janik), MJM (Janina M. Janikowa), TK (Tosia Kowalska), MDK (Maria D. Kunisz), TW (Tadeusz Waluga), KW (Karol Wojtyła). W teże poziomej rubryce, osobno oddzielone, pojawiają się przy niektórych pobytach określenia: „ist.”, „subst.”, „m.prim.”, „for.”, „pot.”; wskazują one na tematykę wówczas odbywanych dyskusji (istnienie, substantia, materia prima, forma, potencja).

„Odkrycia geograficzne” — podano informacje o dotarciu do ciekawych miejsc podczas wypraw narciarskich (np. „Konieczna” — odkrycie polany o tej nazwie).

„Operatory” — tu stosując używane w fizyce oznaczenia na kreacje i anihilację odnotowano różne „wypadki”, jak utrata nart, zakup nart itp.

„Awanse” — w tej rubryce zaznaczono awans ks. bpa Karola Wojtyły na arcybiskupa krakowskiego (rok 1963 — ściślej winno być: 1964; nominacja datowana jest 18 stycznia tego roku, decyzja papieska zapadła już w grudniu 1963 r.), a także odnotowano otrzymanie przez niego kapelusza kardynalskiego w 1967 r.

„Varia” — wskazano tu na różne zabawne lub tylko ciekawe wydarzenia zaszłe podczas pobytu na Prehybie. Na przykład w 1960 r. usunięto ze wspólnej sypialni łóżko Tosi Kowalskiej, wymieniony zaś w 1969 r. „Wujcio Bajeczka” to goprowiec, który umiłał wieczory w jadalni długimi opowiadaniem.



Z a ś w i a d c z e n i e .

Niżej wymienione osoby udają się na wycieczkę turystyczną szlakiem: Sucha - Markowe Szozawiny - Babia Góra - Polica - Zubrzyca - Turbacz - Rzeki - Mogielnica oraz w Tatrach: Bukowina - Wołoszyn - Dolina 5-ciu Stawów - Zakopane.

1. Prof.dr. J a n i k J e z y s. Alfreda ur. 30.IV.1927  
kierownik wycieczki zam.Kraków 18-go Stycznia 37  
Nr.karty.meld. Zr121717
2. G u d e l J o a c h i m s. Antoniego ur. 16.VIII.1927  
zam.Kraków Szpitalna 34  
Nr.dow.osob. KC 129093
3. Mgr. H e n n e l J a c e k s. Witolda ur. 20.XII.1925  
zam.Kraków Topolowa 34  
Nr.dow.osob. KC 094792
4. H e n n e l ó w n a M a r i a c. Witolda ur. 1.II.1935
5. H e y d e l T e r e s a c. Wojciecha ur. 26.II.1931  
zam. Kraków Graszewskiego 4  
Nr.dow.osob. KC 090885
6. Dr. J a n i k o w a J a n i n a c. Vincentego ur. 16.V.1925  
zam. Kraków Pieżenów
7. K o c i c z e k J a c e k s. Władysława ur. 4.I.1934  
zam.Kraków Szlak 61  
Nr.dow.osob. KC 174749
8. Mgr. K o w a l s k a A n t o n i n a c. Jawrzyłosa ur. 13.IX.1926  
zam. Kraków Świerczewskiego 6  
Nr.dow.osob. KC 084822
9. F o w o s i e l s k i L e s z e k s. Zbigniewa ur. 23.V.1933  
zam. Kraków (Droga) 36  
Nr.dow.osob. DC 492027
10. S z y m c z y k A n n a  
zam. Kraków (Droga) 36  
Nr.dow.osob. DC 492027
11. Dr. W o j t y ł a M a r o l s. Karola ur. 18.V.1920  
zam.Kraków Kanonicza 19  
Nr.dow.osob. KC 164891
12. J a c u Ń s k a E l ż b i e t a c. Juliana ur. 4.III.1934  
zam. Warszawa Al.Niepodległości 227  
Nr.dow.osob. WSA 157317

Czas trwania wycieczki: 13.IX.1953 - 20.IX.1953

Kraków, 12.IX.1953

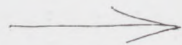


La Zanał Oddziału  
P.T.T.K. w Krakowie  
Czyner  
12. IX. 53

Wmurowanie tablicy  
pamiątkowej z okazji  
X-go pobytu  
zimowego na Przehybie

26.1.1969 - 4.2.1969














Języ A. Janiż  
Janina M. Janikowa  
J. Gieska  
Tonia Kowalka  
Hany



Verte!



BIBLIOTEKA  
 UNIWERSYTECKA  
 w Toruniu

Modrzewie											
SEQ.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	
A.D.	1959	1960	1961	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	
Via ↗	Sielski Potok	Sielski Potok	Szlach-towa	Koszark	Koszarki	Koszarki	Koszarki	Koszarki	Koszarki	Szlach-towa	
Via ↘	Pioniczna	Rytro	Wodospad stary Potok	Młaki Jaworki	Szlach-towa	Młaki Jaworki	Szlach-towa	Szlach-towa	Gabon	Szlach-towa	
KTO	JAJ, JM, TK, MDK, KW, JC, DC, JH.	JG, JAJ, JM, TK, JH.	JG, JFG, JAJ, JM, TK, AH, JH.	Subst. MJ, JG, JAJ, J TK, KW, JH.	JAJ, JM, TK, JH.	TW, JG, JFG, JAJ, JM, JH.	TW, JG, JAJ, JH, J, H, KW, DC.	TW, JG, JAJ, JM, TK, KW, JC.	for. TW, JG, JAJ, JM, TK, KW, JC.	pot. TW, JG, JAJ, JM, TK, KW, JC, DC.	
Odkrycia geograficzne		Fałszywe Młaki	Młaki Kulemiec Koniczana - Czerwony Trawers Wodospad	Kamin Młaki					Holweg - Ombrometer Hala Mirkowa		
Operatory	$a^-$ MDK			$a^-$ JG		$a^-$ TW $a^+$ ♂		$a^-$ JG	$a^-$ JH	$a^-$ ♂	
Awanse											
Varia	AK XV	"a <sup>-</sup> Frk"	"Niagara Falls" (a <sup>+</sup> ♀)	Kabanc			Pyskawka	"Szary Zwój"	Moićki Hurra!	"Donald" "Wujcio" "Bajeczka"	

Za to wszystko dziękujemy.

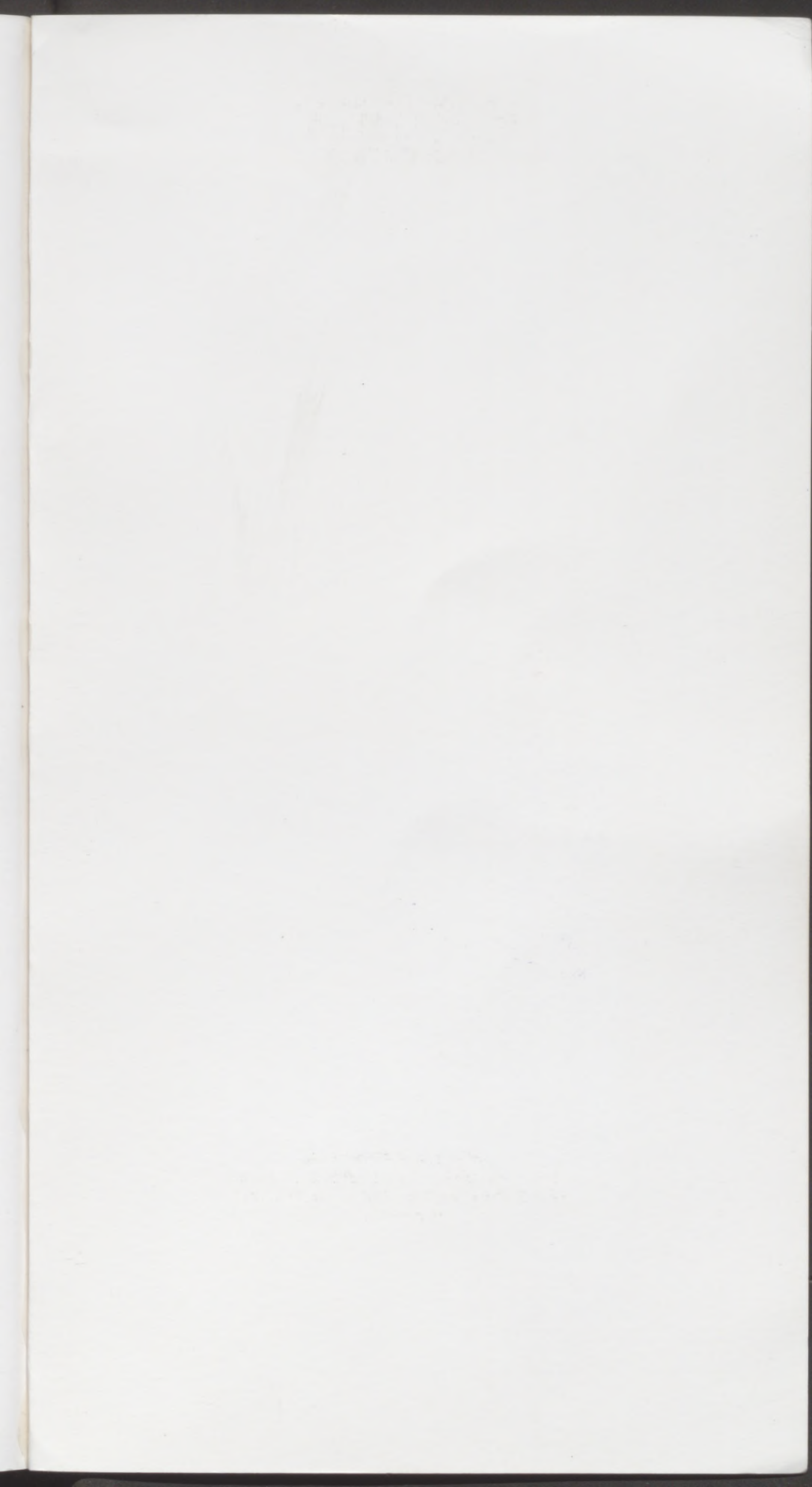
10, -  
Biblioteka Główna UMK



300041767369

Sekcja Dokumentów  
Życia Społecznego

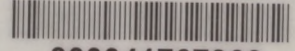
Wykonano nieodpłatnie na rzecz  
Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu  
przez Zakład Poligraficzno-Wydawniczy „POZKAL”  
w Inowrocławiu



Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

XX-2/p  
875240

Biblioteka Główna UMK



300041767369



Pałac papieski w Castel Gandolfo

ISBN 83-901669-3-3